Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dzi[illegible] polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 199. | Wtorek 10-go listopada 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Z SEJMU.

Ogólna debata nad budżetem. Awantury studenckie potępione przez większość sejmową.

WARZAWA. Sobotnie posiedzenie Semju rozpoczęło się o godz. 9 m. 45.

P. Tomaszkiewicz (B.B.) referował zmiany Senatu do projektów ustaw o pracy młodocianych i kobiet i o czasie pracy w przemyśle i handlu. Zmiany Senatu zmierzają do wyjaśnienia, że niema najmniejszej tendencji do hamowania dopływu uczniów do zakładów pracy i do nauki w rzemiośle.

Zmiany Senatu przyjęto.

Przystąpiono z kolei do dyskusji nad budżetem. W dyskusji pos. Niedziałkowski (P. P. S.) mówi o Brześciu, który stał się symbolem obecnych czasów, mówi też o wręcz niemożliwej już ilości konfiskat gazet. Starosta radomski, p. Maćkowski, skonfiskował akt oskarżenia w procesie brzeskim. W łonie Centrolewu znajduje się stały informator policji politycznej. Nie sądzę, aby można tego tajemniczego człowieka nazwać inaczej, jak prowokatorem.

Położenie międzynarodowe w ostatnich miesiącach było nieustannym pochodem ku naszemu osamotnieniu, gdyż nić, łącząca młode Państwo Polskie z opinją demokratyczną zachodu, została zerwana. Budżet nie zawiera żadnej prawie zmiany w pozycjach budżetu wojskowego. W razie, gdyby Polska została napadnięta, to nie sądzę, ażeby wydatki na obronę mogły się zamykać w ramach tych miljonów, które są przeznaczone na stałą armję. Zdaje się, że zmniejszenie o prawie 100 milj. budżetu oświaty jest pośrednio b. ciężkim i bolesnym ciosem, wymierzonym w obronność kraju. To samo tyczy się obcięcia budżetów gospodarczych.

P. Bitner (Ch. D.) stwierdza, że przedłożony przez rząd preliminarz jest pierwszym w niepodległej Polsce, który zapowiada deficyt budżetowy. Preliminarz jest nierealny w ocenie spodziewanych dochodów. Jak bardzo osłabło nasze życie gospodarcze, dowodzi tego wzrastająca liczba bezrobotnych, która zdaniem fachowców, w marcu 1932 r. dojdzie do pół miljona, dowodzą też coraz liczniejsze upadłości firm, wzrost weksli protestowanych i t. d. Głosować będziemy przeciw budżetowi—oświadcza mówca.

Pos. Chądzyński (N. P. R). oświadcza, że praca w dziedzinie budżetu od szeregu lat stała się czysto teoretyczną, pozbawioną praktycznego znaczenia. Stan ten trwa od przewrotu majowego. Łaskawie pozwala się Sejmom uchwalać miljardowe sumy rządowi, ale odmawia się prawa pociągania rządu do odpowiedziainości za niezgodne z ustawą wykonywanie budżetu.

Bezrobocie wzrasta, a rząd preliminuje tylko 60 miljonów na ten cel. Drobnemi zmianami ustaw nie załatwi się sprawy bezrobocia, nowemi ustawami podatkowemi nie zwiększy się zdolności płatniczej społeczeństwa i nie pokryje się niedoborów, a ustawami wyjątkowemi o militaryzacji kolei, sądach doraźnych, adwokaturze — nie zagłuszy się głosu niezadowolenia ludności.

Pos. Rottenstreich (Kl. Żyd.) skarży się, że wśród podatników Żydzi stanowią bardzo wielki procent, a mimo to w budżecie na cele żydowskie corocznie wstawiane są śmiesznie małe sumy, a w tym roku jeszcze zostały one zredukowane. Rząd nic nie działa w obronie naszej młodzieży akademickiej. Policja przed Uniwersytetem w Warszawie biła tych studentów żydowskich, którzy unosili rannych. Mówca podaje numery policjantów, którzy się tego dopuszczali.

W odpowiedzi na przemówienie pos. Rottenstreicha złożył min. Pieracki następujące oświadczenie: „Istotnie w dniach ostatnich mają miejsce w Warszawie ubolewania godne wybryki ze strony części młodzieży przeciwko obywatelom narodowości żydowskiej. Niepodobna obciążać odpowiedzialnością za nie ani całej młodzieży akademickiej, ani społeczeństwa polskiego, które dalekie jest od akceptowania tego rodzaju występnych ekscesów.

Jest to jedynie akcja grupy, pozostającej pod niezdrowym wpływem warcholskich czynników partyjnych, na które spada cała odpowiedzialność za podżeganie, uchybiające kulturze i tradycjom narodu polskiego (oklaski).

Rząd jest zdecydowany z całą bezwzględnością stłumić wszelkie ewentualne próby ponowienia ekscesów, jeśli poczucie prawa, godności i dobra państwa nie powstrzyma młodzieży od ulegania niepoczytalnej agitacji.

Z kolei przemawiają pos. Hołyński (B.B), Jakowski (Kl. Niem.), Lewin (Kl. Żyd.), Jaremicz (Kl. Białor.) i Stypułkowski (Kl. Nar.), który oświadczył co następuje:

Mowa p. Rottenstreicha i oświadczenie p. ministra spraw wewnętrznych, przez Klub Żydowski zamówione... (zrywa się wrzawa na ławach BB).

P. Polakiewicz: Co takiego? (Głos: — Jak pan śmie tak mówić?)

P. Stypułkowski mówi dalej o zajściach na wyższych uczelniach. W Krakowie bezpośrednim ich powodem było pobicie studenta Polaka przez studenta Żyda. (Wrzawa na ławach BB i Klubu Żydowskiego, głosy: nieprawda). Z tem większą mocą odpieramy dzisiejsze oświadczenie p. ministra spraw wewnętrznych, który nie zbadawszy źródła i charakteru zajść, pozwolił sobie na szereg ciężkich zarzutów pod adresem całej prawie polskiej młodzieży akademickiej. (Wrzawa i przerywania na ławach BB).

Pos. Miedziński (B.B.). Cała izba orjentuje się dokładnie, jak należy traktować wystąpienie przed chwilą jednego z posłów Kl. Nar., który pozwolił sobie tutaj na zuchwałe wypowiadanie swoich opinji w imieniu narodu polskiego czy młodzieży polskiej. Jest to zuchwałość, którą w życiu prywatnem określa się słowem „arogancja" (Oklaski na ławach B. B.). Arogancja niesłychana i niebywała.

Całość społeczeństwa i całość Izby z wyjątkiem zdemoralizowanej do szczętu partji oświadczenie ministra popiera.

Na oświadczenie pos. Miedzińskiego zakończono obrady sobotnie. Marszałek Świtalski odesłał preliminarz budżetowy do komisji budżetowej.

Proces b. więźniów brzeskich.

Organizacja bojowa PPS. dla walki z rządem. Zeznania komisarza Banki.

WARSZAWA. W dwunastym dniu rozpraw przeciwko przywódcom „Centrolewu" z dużem zainteresowaniem oczekiwano zeznań kierownika II i IV brygady urzędu śledczego kom. Banko, jednego z głównych świadków oskarżenia z procesu o przygotowanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Pierwsza część jego zeznań dotyczy przeszkolenia bojowego milicji PPS. CKW. oraz szczegółów o kursach wojskowych na Zawodziu w Częstochowie, gdzie bojówkarze Centrolewu ćwiczyli się pod okiem... instruktorów wojskowych.

Flakoniki z gazem.

Następnie św. Banko przechodzi do przygotowań zbrojnych PPS.

Przew.: — Ile znaleziono broni?

Sw.: — U Chodyńskiego w hotelu sejmowym 60 rewolwerów. Ponadto miałem informacje, że przechowuje on 20 granatów.

Liczebność milicji.

Przew.: — Co pan wie o prasie nielegalnej?

Sw.: — Kiedy „Robotnika" konfiskowano, PPS poczęła wydawać biuletyny informacyjne nielegalne. Ponadto wydawano podburzające ulotki do policjantów zohydzające głównego komendanta policji.

Przew.: — Jaka była ogólna ilość milicji na terenie Warszawy?

Sw.: — Początkowo 300, później 800 członków.

Przew.: — A cała P. P. S.?

Sw.: — W Warszawie około 3000 członków... zarejestrowanych 1500 — 1600.

Przew.: — Kto panu meldował o przygotowaniu zamachu na Marszałka?

Sw.: — Pórzycki; natychmiast zameldowałem o tem nacz. Kaweckiemu, który zarządził aresztowania.

Prok.: — Co to jest II i IV brygada?

Sw.: — II-ga — polityczna a IV — związki zawodowe.

Niegodziwa umowa.

Adw. Berenson: — Dlaczego nie szukano broni na ul. Wareckiej?

Sw.: — To należało do moich władz przełożonych.

Adw.: — Panie Banko ja panu nie robię zarzutów!

Sw.: — Ja wiem o tem panie Berenson, że pan mi nie może robić zarzutów.

Adw.: — Czy pan miał jakąś sprawę cywilną o 2000 zł., że pan nie dotrzymał umowy w związku z czynieniem rozłamu przed wyborami?

Sw.: — (zaskoczony). — Miałem taką sprawę, ale o co innego chodziło, a powództwo zostało oddalone.

Adw.: — Czy nie dlatego powództwo zostało oddalone, że przyczyna umowy została uznana za niegodziwą?

Sw.: — Nie interesowałem się stroną prawną..,

Adw.: — Ale ja się interesowałem...

Czyta wstęp motywu wyroku, w którym uznano, że przyczyna zobowiązania była niegodziwa.

Przew.. — Co to za wyrok?

Adw.: — Właśnie mam zaszczyt złożyć go wysokiemu sądowi.

Pytania w formie zarzutów.

Adw. Berenson: — Czy wszystkie informacje pan otrzymywał przed procesem o zamach Marszałka czy po procesie?

Sw.: — Przed procesem!

Adw.: — Ale fakty temu przeczą!

Sw.: — (zdenerwowany). To są insynuacje! Zeznałem pod przysięgą, że przed procesem, proszę mi nie stawiać tego rodzaju zarzutów.

Przew.: — Panie adwokacie proszę nie pytać w tej formie, jakby pan robił zarzuty!

Adw.: — Bo ja robię zarzuty!

Przew.: — Proszę o wciągnięcie do protokółu tego, że adw. Berenson przyznał, że stawia pytania w formie zarzutów.

Adw.: — Dlaczego świadek nie dokonywał rewizji, aby znaleźć broń?

Sw.: — To do mnie należało, komunikowałem dane władzy przełożonej.

Następnie adw. Sterling zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących kursów na Zawodziu i ilości broni. W pewnej chwili świadek mówi.

— Proszę sądu, mnie adwokaci przerywają i przez to tracę wątek.

Osoba Pórzyckiego.

Adw. Dudziński: — Czy czytał pan sprawozdanie sądowe z procesu bombowego?

Św.: — Interesuję się nie informacjami z prasy, lecz z innych źródeł...

Adw.: — Czy nie pytał pan Pórzyckiego dlaczego został konfidentem?

Św.: — Nie, bo on nie był konfidentem!

Adw.: — Czy nie mówił on, że P. P. S. nie dała mu pracy i dlatego „kapował?"

Św.: — Mówił, że ma żal do ludzi wogóle, że go sumienie ruszyło!

Adw.: — Czy nazwisko Jagodzińskiego podał dopiero wtedy, kiedy go aresztowano?

Św.: — Tak było istotnie.

Adw.: — Czy miał pan do niego zaufanie?

Św.: — Krytycznie się odnosi do jego osoby, czego dowodem, że i on został aresztowany.

Adw.: — Czy sprawa cywilna, o której wspominał adw. Berenson — odbywała się przy drzwiach zamkniętych?

Św.: — Tak jest.

Adw.: — A czy wie pan o tem, że następnego dnia skonfiskowano pisma, które o tej sprawie pisały?

Św.: — To jest możliwe.

Adw.: — Czy to prawda, że zeznania od zamachowca Białkowskiego wymuszał pan biciem?

Św.: — Zostało oficjalnie stwierdzone, że to jest kłamstwo.

Obr.: — Czy pomiędzy szefem ochrony Belwederu komisarzem Pitułejem a panem był zatarg z tego powodu, że pan niepotrzebnie wszczął alarm o przygotowaniu zamachu na Marszałka?

Sw. — To chyba nie ma związku ze sprawą! Nigdy mnie nie obchodziła ochrona Belwederu.

Obr.: — Czy świadek brał udział w zamachu majowym?

Sw.: — Nie.

Obr.: — Jaka jest różnica pomiędzy zamachem majowym a przygotowaniem tego zamachu?

Sw.: — Nie jestem referentem politycznym.

Po zeznaniu św. Banko adw. Berenson wnosi o dołączenie do sprawy wyroku w sprawie Orlika, gdzie uznano, że umowa Banko z Orlikiem o „pomoc" przy wyborach i spowodowanie rozłamu w łonie PPS. — jest niegodziwa — co rzuca specyficzne światło na osobę świadka.

Prok. Rauze oponuje. Sąd postanawia odpis wyroku zgodnie z wnioskiem dołączyć do akt sprawy.

Wybryki studentów z pod znaku „Obwiepola".

Zamknięcie W.S.H. i Politechniki.

WARSZAWA. Dzień sobotni, mimo zawieszenia wykładów na Uniwersytecie, nie przyniósł uspokojenia wśród rozgorączkowanej młodzieży akademickiej w Warszawie.

Awantury anti-żydowskie trwały w dalszym ciągu. Na godzinę 10 rano został wyznaczony wiec studencki na dziedzińcu Uniwersytetu. Ponieważ jednak w związku z zawieszeniem wykładów, bramy uczelni były zamknięte, studenci gromadząc się wielkiemi grupami na ulicy, próbowali przedostać się na teren

uniwersytecki siłą. Nie mogąc zorganizować pochodu, studenci udali się grupami po 50—100 ludzi do Wyższej Szkoły Handlowej, przed którą niebawem zgromadzili się. Około godz. 12-ej ruszono na Politechnikę! Uformował się pochód, a jednocześnie ukazała się grupa mniej więcej 30 do 40 członków Związku Młodzieży Demokratycznej, którzy nawoływali do spokoju, rozdając manifestantom ulotki.

Widząc, że akcja ta spotyka się z wrogiem przyjęciem ze strony podnieconych manifestantów, studenci, rozdający ulotki, skierowali się w stronę ul. Puławskiej.

Jednakże na rogu ulicy Rakowieckiej i Wiśniowej, spokojnie oddalających się dopadła awanturująca się młodzież i wszczęła bójkę. Policja interwenjowała, rozpraszając bijących się, a kilku zatrzymując celem wylegitymowania. Przy jednym z zatrzymanych znaleziono rewolwer.

W wyniku ekscesów, jakie grupa studentów wywołała na Wyższej Szkole Handlowej, rektor uczelni zarządził zawieszenie wykładów.

Za Uniwersytetem poszła więc Wyższa Szkoła Handlowa.

Około godz. 14,30 rektor politechniki wydał również okólnik, zawieszający wykłady i ćwiczenia aż do odwołania.

Międzynarodowy złodziej w potrzasku

wpadł w ręce policji warszawskiej.

W ręce policji warszawskiej wpadł złodziej, który dał się we znaki nietylko w Europie, lecz również Afryce i Ameryce. Jest nim 32 letni Marjan Herman Kaczkowski, zam. w Warszawie przy ul. Wolskiej 44, kilkakrotnie notowany w polskich urzędach śledczych i karany za kradzieże.

Kaczkowski mieszkał dłuższy czas w Kairze i przedstawiał się tam jako przedstawiciel do spraw handlowych polsko-egipskich. Jakie były jego malwersacje na tym terenie, bada obecnie centrala śledcza. Zaopatrzony w wizy wszystkich państw, jeździł luksusowemi pociągami i kabinami I-ej klasy na okrętach, zawierając wszędzie znajomości i wyciągając z nich — oczywiście — zyski, w postaci różnych cennych przedmiotów, które wśród tajemniczych okoliczności ginęły towarzyszom Kaczkowskiego. Nigdy jednak cień podejrzenia nie padł na niego, gdyż zawsze był wytwornie ubrany i zachowaniem swojem umiał wzbudzić zaufanie.

Jadąc ostatnio do Ameryki Południowej, poznał na okręcie warszawiankę, p. Marję Niemczewską. W toku rozmowy dowiedział się, że jest ona lekarką-dentystką i zamieszkuje przy ul. Żórawiej 31. I tę znajomość wykorzystał na swój sposób.

W czasie bowiem bytności w Warszawie polecił sobie naprawić zęby. Ponieważ potrzebny był gruntowny „remont”, prosił by p. Niemczewska zrobiła mu obie złote szczęki. Oczywiście nie tylko nic nie zapłacił, lecz jeszcze ograbił całe mieszkanie, a nawet okradł asystentkę dentystkę, p. Zofję Traszczyk.

Międzynarodowego złodzieja, na którego napływają coraz to nowe skargi decyzją sędziego śledczego osadzono w areszcie.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości“

Od dziś i dni następnych.

Miłość! Zdrada! Sensacja!

Film pełen zdrady i podłości p.t.

Zdradzieckie światło

w roli gł.: Niezapomniany Louis Wolheim

Nad program: Dodatek dźwiękowy oraz Tygodnik dźwiękowy Foxa Aktualn. cał. świata

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.



Najkorzystniejsze źródło zakupu

FUTER

w firmie

Michał Ajdelman

CZĘSTOCHOWA, Piłsudskiego 5, Telef. 305.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON“ II-ga ALEJA 27

Dziś i dni następnych. — — Nowe wydanie najpotężniejszego, najlepszego i jak dotąd niedoścignionego filmu polskiego

NA SYBIR

Dramat cierpień, łez i krwi oraz miłości i poświęcenia, według scenarjusza WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski. — Muzyka H WARSZAWSKI (Wars.)

Rzecz dzieje się w r. 1905 w Warszawie, na Kujawach i Syberji.

Nad program: Polska Kronika Filmowa Aktualności chwili bieżącej.

Ceny miejsc: Krzesła part. 1 zł. i 1.20 gr. Loże part. zł. 1.50. Balkonowe zł. 2.

Zatarg chińsko-japoński.

Krwawa bitwa w północnej Mandżurji. — Inspekcja gen. Bluechera. —

LONDYN. — Chińczycy przeszli na całej linji Nonni do gwałtownej kontrofensywy. Dotychczas padło 200 chińczyków i 40 japończyków.

LONDYN. — Naczelny dowódca japoński w Mandżurji gen. Hirokawa został odwołany do sztabu generalnego w Tokio. Gen. Hirokawa, oświadczył, iż sytuacja uległa zaostrzeniu. Do Mandżurji wyjedzie 8000 żołnierzy, aby zluzować wojska znajdujące się od dłuższego czasu w akcji. Hirokawa oświadczył, iż żądanie Ligi Narodów co do ewakuacji Mandżurji jest niemożliwe. Liga najwidoczniej nie zdaje sobie sprawy z sytuacji.

Zaniepokojenie w Moskwie.

RYGA. — Według obliczeń chińskich japończycy zajęli ostatnio 20 okręgów prowincji mukdeńskiej i 8 okręgów prow. Kiryn, rozbrajając oddziały chińskie i wprowadzając administrację.

RYGA. — W miarę zbliżania się wojsk japońskich do rejonu kolei wsch. chińskiej, w Moskwie wzrasta zaniepokojenie. Sowieckie koła urzędowe oświadczają, iż Japonja nie naruszy interesów sowieckich stosownie do zapewnień oficjalnych. Liczą się tu jednak z możliwością, iż w razie zajęcia koleji przez japończyków, Sowietom zaproponują wspólną jej administrację.

RYGA. — III-cia międzynarodówka wydała odezwę do komunistów całego świata, aby urządzali demonstracje protestu przed placówkami japońskiemi zagranicą, pod hasłem: „Brońcie Sowietów przed Japonją.”

RYGA. — Dowódca armji Dalekiego Wschodu generał sowiecki Blücher wyjechał do Chabarowska i Władywostoku na inspekcję. W moskiewskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż podróż ta pozostaje w związku z przegrupowaniem wojsk sowieckich na granicy Mandżurji.

Walka nad rzeką Nonni wynikiem nieporozumienia.

TOKIO. — Ostatnie wiadomości z Mandżurji brzmią bardziej uspakajająco. Bitwa nad rz. Nonni zakończyła się. Wojska japońskie otrzymały rozkaz nieprzekraczania linji położonej 12 klm. na północ od rzeki Nonni. Po zajęciu Tassingu wojska japońskie nie ścigają Chińczyków, którzy cofnęli się w kierunku Anganchi. Posiłki wysłane z Czang-Czum zatrzymano. Walka nad rzeką Nonni była według korespondenta „Timesa” wynikiem nieporozumienia. Gen. Maa wyraził gotowość cofnięcia swych wojsk o 12 klm. i wysłał adjutanta z rozkazem. Ponieważ rozkaz ten był ustny, dowódca odcinka odmówił wykonania.

Dobrowolny powròt zbiega do więzienia.

Sensacją ubiegłego tygodnia była ucieczka czterech więźniów z więzienia w Sosnowcu. Onegdaj po południu jeden ze zbiegów, a mianowicie Jan Dabor, skazany na 4 lata więzienia, zgłosił się dobrowolnie do władz więzienia i oświadczył, że woli spokojnie siedzieć w więzieniu, aniżeli ukrywać się i głodować na wolności.

Wczoraj podczas obławy na terenie Zagórza ujęto drugiego zbiega, a mianowicie Jana Dworaka. Na wolności pozostają jeszcze dwaj zbiegowie.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Prezes sądu apelacyjnego w Warszawie uznał, że niema żadnych podstaw do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciw sędziemu Demantowi.

— W Warszawie aresztowany został emisarjusz bolszewicki Mojżesz Zielony vel Josek Zalcberg, który prowadził ostatnio w Warszawie niezwykle rozrzutny tryb życia. Wydelegowany on został przez Komintern dla reorganizacji MOPR-u.

— W Schöubeck nad Łabą napadło wczoraj kilkuset komunistów na lokal hitlerowców. Znajdujący się w lokalu hitlerowcy, w liczbie 30 zbiegli. Od strzałów komunistycznych oddanych do zbiegów, 1 hitlerowiec został ciężko ranny, dwaj zaś lekko. Następnie rzucili się komuniści na dwa sklepy, należące do hitlerowców i obrabowali wystawy. Policja rozpędziła napastników, aresztując kilka osób.

— Na linji Frankfurt nad Odrą - Berlin znalazł strażnik kolejowy zwłoki młodej kobiety z licznemi ranami na całem ciele. Zamordowaną okazała się 17-letnia służąca Anna Wolf. Komisja śledcza stwierdziła, że zamordowano ją wprzód nożem, a dla zatarcia śladów ułożono zwłoki na torze kolejowym.

— W teatrze miejskim w Madrycie doszło do starć między republikanami i katolikami, z powodu wystawienia nowej sztuki znanego pisarza hiszpańskiego Ayala. Zawezwana policja z trudem przywróciła porządek.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 10 listopada: Andrzeja z Awelinu

Wschód słońca: g. 6.46 Zachód g. 15.56.

Długość dnia 9 godz. 10 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Obchód rocznicy odzyskania Niepodległości.

W dniu 6 b. m. odbyło się w sali Sejmiku Powiatowego pod przewodnictwem p. starosty inż. Kühna zebranie przedstawicieli władz, duchowieństwa, delegatów istytucji i zrzeszeń oraz społeczeństwa miejscowego, celem ustalenia programu uroczystości, przypadającej w dniu 11 listopada, jako w rocznicę odzyskania Niepodległości Polski.

Na wstępie uchwalono na wniosek p. starosty wybranie słałego Komitetu, którego celem byłaby troska nad organizowaniem w Częstochowie wszystkich rocznic narodowych, nadawanie im właściwych form i rozmiarów, oraz czuwanie nad należytem ich urządzeniem. Ma to na celu skoncentrowanie inicjatywy w rękach jednego ciała, reprezentującego całość społeczeństwa, celem odebrania cech przypadkowości, jaka niejednokrotnie dotąd tym obchodom towarzyszyła.

W skład tego Komitetu weszli p.: starosta Kühn, J. E. ks. biskup Kubina, p. generał Dąbkowski oraz p. p. dyr. Płodowski, komisarz Mazur, poseł dr. Biluchowski, komisarz Matula, dyr. Kobyłecki oraz p. Stefan Jarzębiński. Stałym sekretarzem Komitetu będzie p. Płazak, referent oświatowy Magistratu.

Następnie uchwalono program uroczystości w dniu 11 listopada, którą po dyskusji postanowiono urządzić w ramach skromnych, aczkolwiek winna ona przybrać charakter święta narodowego, powszechnego, jako dzień ziszczenia pragnień wielu pokoleń narodu, uciemiężonego w niewoli, a dziś już wolnego.

W przeddzień uroczystości t. zn. we wtorek dn. 10 listopada o godz. 19-ej odbędzie się capstrzyk po ulicach miasta, z udziałem wielu orkiestr, wojska przysposobienia wojskowego, Straży ogniowej i organizacyj. Pożądanem jest, aby w capstrzyku wzięła udział również jaknajliczniej ludność miejscowa.

Po zakończeniu capstrzyku, orkiestry odegrają szereg utworów na placu Magistrackm, gdzie nastąpi pokaz ogni sztucznych. Nazajutrz w dniu 11 listopada odbędzie się o godz. 10 na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo przy udziale zrzeszeń, organizacji, związków i cechów ze sztandarami. Po nabożeństwie nastąpi na placu Magistrackim defilada, przyczem poczty sztandarowe ustawiają się na środku placu, obok przyjmujących defiladę.

Wreszcie od godz. 16 przygrywać będą w kilku punktach miasta orkiestry wojskowe, Straży ogniowej, gimnazjalne i kolejowe.

Techniczne wykonanie całości zebranie powierzyło p. kom. Mazurowi i p. kom. Serednickiemu.

Szczegóły zostaną jeszcze podane w najbliższych numerach.

Otto von Bismarck mówił: „Dla państwa polskiego posiadanie Gdańska i Prus Zachodnich (Pomorze) jest żywotną koniecznością“.

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Sprostowanie. W sprostowaniu notatki w Nr. 198 pod tytułem „11-ty listopada święto radości” — proszę o podanie do wiadomości, że tut. Powiatowy Zarząd Federacji P. Zw. O. O., który dotychczas urządzał w Częstochowie obchody święta Niepodległości, w dniu 11 listopada, — oddał w roku bieżącym inicjatywę urządzenia tego święta w ręce przedstawiciela Rządu J.W. Pana Starosty inż. Kühna, a to z tego tytułu, że w roku bieżącym (po raz pierwszy) dzień ten jest oficjalnem świętem państwowem.

J. W. Pan Starosta powołał ze swej strony ogólny komitet społeczny, który pod jego przewodnictwem zajął się urządzeniem tego święta państwowego, o czem szczegóły podaje prasa.

JÓZEF MAZUR, Major w st. sp.
Prezes P. Z. Federacji P. O. O.

Podróż urzędowa starosty. Starosta p. inż. Kühn, w tow. sekr. wydziału powiatowego, p. Kachelskiego, bawił w ub. sobotę służbowo w kieleckim urzędzie wojewódzkim.

Osobiste. Kierownik wydziału śledczego, p. pkomisarz Kozłowski udaje się w poniedziałek, 9 b. m. do Warszawy, jako świadek w procesie b. więźniów brzeskich.

Urząd wojewódzki a elektrownia. W piątek, 19 b. m., w godzinach od 10-tej do 14-tej, w gmachu starostwa przyjmować będzie p. K. Harasimowicz, delegat województwa, w sprawach elektrowni. Odbiorcy prądu mogą więc składać ew. zażalenia (jeżeli takie istnieją) na elektrownię. Wszystkie skargi rozpatrzy urząd wojewódzki i wyda odpowiednią opinję.

Połączenie kablowe Częstochowa — Warszawa. Od kilku dni komunikacja telefoniczna między stolicą a naszem miastem uległa znacznemu ulepszeniu, a to dzięki założeniu na szlaku Częstochowa — Warszawa kabli podziemnych. Rozmowy między stolicą a naszem miastem odbywają się obecnie przez cztery kable podziemne, co zapewnia czystą audycję i szybkie połączetie. W grudniu b. r. zostaną uruchomione połączenia kablowe między Częstochową a Sosnowcem i Zagłębiem.

Uregulowanie postoju wozów włościańskich w mieście. Celem uregulowania postoju wozów na rynkach władze policyjne w porozumieniu z Tymcz. Zarz. Miasta wydały zarządzenie mocą którego furmanki z żywnością będą miały postój na Nowym Rynku, furmanki naładowane sianem, słomą kapustą i t. p. na dodatkowym rynku na Zawodziu, handel nabiałem zostaje przeniesiony ze Starego Rynku na Nowy na miejsce straganów z rybami, które zostaną przeniesione na Stary Rynek od strony ul. Prostej obok straganów z rybami znajdą pomieszczenie stragany ze starzyzną i starem żelazem. Sprawę tę kilkakrotnie poruszaliśmy w „Słowie Częstochowskiem” i ostatecznie została ona uregulowana przez czynniki miarodajne.

Płachta komunistyczna na drutach telegraficznych. W ub. sobotę w godzinach wieczorowych, dyżurujący u zbiegu ulic Ogrodowej i Fabrycznej posterunkowy zauważył na drutach płachtę czerwoną z napisem „Niech żyje ZSSR”, którą jakiś nieznany osobnik zawiesił na drutach w pobliżu słupa i zwiał. Policjant za pomocą kija ściągnął płachtę i zaniósł ją do komisarjatu.

Srebrne gody kapłańskie arcypasterza.

Cała djecezja częstochowska z przedstawicielami władz i wszelkich zrzeszeń społecznych — złożyła hołd J. E. ks. biskupowi dr. T. Kubinie w dniu 25-lecia kapłaństwa. — Depesze P. Prezydenta, Rządu, przedstawicieli władz. — Depesza gminy żydowskiej z życzeniami i wyrazami hołdu dla dostojnego jubilata.

Tak licznego zjazdu przedstawicieli społeczeństwa z całej djecezji dawno już nie było w Częstochowie. Ze wszystkich powiatów, należących do djecezji częstochowskiej, przybyli przedstawiciele władz i wszelkich zrzeszeń społecznych — złożyć hołd dostojnemu jubilatowi, który zjednał sobie głęboką cześć wszystkich, nietylko katolików, ale także inowierców, czego najlepszym dowodem wiele mówiące pismo częstochowskiej gminy żydowskiej z życzeniami dla czcigodnego arcypasterza.

O godz. 9 tej w katedrze dostojny jubilat odprawił mszę św. pontyfikalną; na nabożeństwo przybyła tak wielka liczba wiernych, że mury olbrzymiej świątyni ledwie mogły wszystkich pomieścić. Podczas nabożeństwa śpiewał chór katedralny pod dyrekcją p. Kowalskiego. Po nabożeństwie odśpiewano uroczyste „Te Deum laudamus", — uroczyste dźwięki potężnego hymnu na cześć Zbawiciela brzmiały wspaniale w naszej świątyni katedralnej.

Po nabożeństwie wierni, wychodząc z katedry, stanęli u jej wejścia z dostojnym jubilatem na czele i dokonano zdjęcia fotograficznego, poczem utworzyli wspaniały szpaler, wśród którego J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina w otoczeniu licznych przedstawicieli duchowieństwa przeszedł do pięknie przystrojonej sali Straży Ogniowej, gdzie odbyła się uroczysta akademja na cześć wielce zasłużonego jubilata. Dostojnika Kościoła prowadzili poprzez żywy szpaler młodzieży na uroczystą akademję pp. starosta inż. Kühn i gen. Dąbkowski. Sala Straży Ogniowej pięknie umajona zielenią była szczelnie wypełniona publicznością. Na podjum wśród kwiecia znajdował się piękny fotel pokryty suknem, na którym zajął miejsce J. E. ks. biskup dr. T. Kubina. Obok dostojnego jubilata zajęli miejsca na podjum pp. starosta inż. Kühn, starostowie sąsiednich powiatów, kom. Mazur, gen. Dąbkowski oraz generał o. o. paulinów o. Przeździecki.

Uroczystość rozpoczęły hymny: narodowy i papieski, odegrane przez orkiestrę pod dyr. p. prof. Mąkoszy, akademję zaś zagaił prezes komitetu p. dr. Wasilewski. Mieszkańcy całej djecezji dali wyraz wielkiego hołdu w licznych przemówieniach. W imieniu duchowieństwa przemawiał ks. prał. Gola, podnosząc zasługi ks. biskupa zarówno na polu narodowem, jak i kościelnem, podkreślając również pokrótce dzieje jego żywota. W imieniu miejscowego społeczeństwa zabrał głos p. kom. Mazur. W pięknych słowach podkreślił p. komisarz doniosłość chwili, zakańczając pełne treści przemówienie nast. słowami: „Jesteś jednym z książąt Kościoła, który krwią serdeczną związani są z naszą wolnością i przyszłością naszego państwa". Z kolei złożył hołd jubilatowi ks. prałat Wróblewski, poczem nastąpiło odczytanie nadesłanych depesz gratulacyjnych. Pan Prezydent Rzplitej nadesłał depeszę następującej treści: „Z okazji jubileuszu zasług, położonych dla Polski i Kościoła, przesyłam Waszej Ekscelencji gorące życzenia długich lat owocnej pracy". Z kolei przeczytano depesze pp. premjera Prystora w imieniu Rady Ministrów, min. Jędrzejewicza, w min. ks. Zongollowicza i Pierackiego, d-cy D.O.K. IV, gen. Małachowskiego, wojewody kiel. Paciorkowskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Michalskiego. Po odczytaniu depesz p. dyr. Baranowski wręczył J. E. ks. biskupowi w imieniu komitetu 4 tys. złotych, zebrane podczas zbiórki jubileuszowej, zaś prezes straży ogniowej, p. J. Kon, wręczył jubilatowi czek na sumę, stanowiącą równowartość ufundowanego przez straże witrażu w Katedrze. Stow. katolickie wręczyły ks. biskupowi adres hołdowniczy. Uroczystość uzupełniły popisy chóru jasnogórskiego pod dyr. p. Drobia, oraz orkiestry symfonicznej I go gimn. pod dyr. p. prof. Mąkoszy. Wzruszony objawami hołdu i miłości dostojny jubilat, gorąco podziękował zebranym, zaznaczając, że jedynem jego pragnieniem jest utworzenie w jego djecezji spójni wszystkich serc i umysłów. Uroczystość zakończył chór jasnogórski śpiewem „Ad multos annos". Przy dźwiękach marsza tłumnie zebrani opuścili salę.

Częstochowska Gmina Żydowska w dzień jubileuszu J. E. ks. biskupa dra. T. Kubiny, wysłała do dostojnego jubilata następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup. W imieniu ludności żydowskiej miasta Częstochowy mamy zaszczyt przyłączyć się do wyrazów szacunku i uznania, składanych Waszej Ekscelencji z okazji obchodu dwudziestopięciolecia pracy kapłańskiej i społecznej. W myśl sentencji mędrców żydowskich każdy człowiek ma trzy imiona: imię, nadane przez rodziców, imię, które uzyskuje w wykonaniu swego zawodu i imię, które zdobywa uczynkami. Wasza Ekscelencja dzięki humanitarnemu i szlachetnemu pojmowaniu swoich zadań i obowiązków jako Kapłana i Człowieka zdobył sobie trzy imiona świetne, rozgłośne i wsławione.

Z głębi serca życzymy Waszej Ekscelencji długiego życia i pomyślnego zdrowia dla dalszej owocnej pracy na wysokiem i zaszczytnem stanowisku Kapłana ku dobru całej ludności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Częstochowie
Nadrabin Nuchim Asz.
Prezes Zarządu Samuel Goldstein.
Prezes Rady Joachim Weksler".

Śmiertelne postrzelenie przemytnika. Jednej z ostatnich nocy postrzelony został przez straż graniczną w chwili nielegalnego przekradania się przez granicę — znany przemytnik Stanisław Barzach, mieszkaniec wsi Cisie, gm. Węglowice. Rannego przewieziono do Częstochowy, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu p. pułk. dr. med. Mikulski, poczem umieszczono go w szpitalu i dokonano operacji kiszek. Stan rannego przemytnika jest b. ciężki.

Drobny pożar w Gnaszynie. W ub. sobotę o godz. 19 tej miejscowa Straż Ogniowa została zaalarmowana pożarem w Gnaszynie. Wedle pogłosek, które rozeszły się po mieście, miała się palić Gnaszyńska Manufaktura, tembardziej, że fabryka „Gnaszyn" poczęła buczeć. Okazało się, że pożar powstał w zagrodzie p. Franciszki Palacz i pochłonął drewnianą oborę, sieczkarnię, 3 metry żyta oraz dwie krowy. Ogień został przez straż gnaszyńską ugaszony przed przybyciem straży częstochowskiej. Straty wynoszą 2 tys. złotych.

Złodziej okradł złodzieja. Przed sądem grodzkim stawał zawodowy złodziej Franciszek Warzecha, oskarżony o okradzenie swego kolegi Władysława Lisa, również złodzieja zawodowego, zam. w Lisińcu.

Warzecha dostał się swego czasu do mieszkania Lisa przez okno i skradł garderobę, oraz różne inne przedmioty, łącznej wartości około tysiąca złotych, po czem zbiegł na Śląsk pruski, gdzie skradł pewną ilość wyrobów tabacznych. Następnie złodziej ten wrócił do Częstochowy i tu przypadkowo wpadł w ręce urzędnika policji śledczej, o czem niedawno pisaliśmy. — Sąd skazał Warzechę na 1 rok więzienia.

Ruch zawodowy.

Z zebrania Tymcz. Zarządu Komitetu Organizacyjnego Z. Z. Z. w Polsce, Związku Zawodowego Metalowców, Oddział w Rakowie

W dniu 31 października b. r. w lokalu przy ul. Okrzei 62, odbyło się VI posiedzenie Tymcz. Zarz. Kom. Org. Z. Z. Z. w Polsce, Zw. Zaw. Metalowców, Oddziału w Rakowie. Przewodniczył p. Cz. Łopaciński, sekretarzował p. Z. Siudak. Odczytany został protokuł z poprzedniego zebrania, który przyjęto bez zmian. Następnie zabrał głos przewodniczący p. Cz. Łopaciński, poruszając w całej rozciągłości sprawy organizacyjne, między innemi wysunął wniosek, a to zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania, w sprawie wyznaczenia terminu odnośnie do zwołania zebrania.

Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali kolejno głos pp.. Stefan Kusiński, Feliks Kropidło, Bronisław Jung i Ludwik Polaczek.

Zgodnie z wnioskiem p. Franciszka Chmury, postanowiono zwołać ogólne zebranie, w którym udział wezmą wszyscy członkowie, w sali „Echa Robotniczego" w Rakowie w najbliższą sobotę 2 tygodniowego terminu, tj. 14 listopada b. r. na godzinę 19 tą.

Dalej przyjęty został wniosek p. Bronisława Junga, który zalecał, aby na zebraniu podczas wyboru zarządu utrzymać nadzwyczajny porządek i niedopuścić do scysji między członkami, oraz wniosek p. Feliksa Kropidły, który wskazał, aby wstęp na zebranie, celem wyboru Zarządu mieli jedynie członkowie, posiadający dowody członkowskie i opłacone przez nich składki członkowskie, przewidziane statutem.

Jednocześnie postanowiono skierować zaproszenie do p. posła A. Piekarskiego w sprawie przybycia na zebranie i wygłoszenia referatu na temat „Sytuacja gospodarcza w kraju", ponadto zapoznać członków z projektami co do ubezpieczenia na starość robotników stanowiska co do powyższych — przez ciało parlamentarne (Sejmu).

W końcu spraw organizacyjnych zabrał głos p. Franciszek Chmura, który w sprawie interwencji u nacz. lek. P. K. Ch. w Częstochowie, dr. Biluchowskiego odnośnie do poruszanej w swoim czasie sprawy uzyskania pomocy lekarskiej przez bezrobotnych w Rakowie — odniósł sukces ten, że bezrobotni, nie jak dotąd, w Częstochowie, lecz w Rakowie, tj. na miejscu otrzymywać mają środki lecznicze.

Następnie sprawę „Dnia Oszczędności" referował przewodniczący p. Cz. Łopaciński, który zaznajomił członków Zarządu z okólnikiem, związanym z przypadającą uroczystością Międzynarodowego „Dnia Oszczędności" w dniu 31 października b. r.

Wywiązała się dłuższa dyskusja co do wzięcia udziału i podjęcia wysiłków ze strony zarządu, aby dzień oszczędności był celem i odniósł pożądany skutek.

W związku z powyższem został jednogłośnie wybrany komitet „Dnia Oszczędności", w skład którego weszli pp.: Cz. Łopaciński — jako przewodniczący, Ludwik Polaczek, Franciszek Chmura, Bronisław Jung i Feliks Kropidło — jako członkowie.

Sprawę działalności delegata, wchodzącego w skład Miejscowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia, referował p. Cz. Łopaciński, zapoznając członków zarządu z zasadami i warunkami pomocy do raźnej dla bezrobotnych i ich rodzin — uchwalonemi przez Naczelny Komitet dla Spraw Bezrobocia.

Jednocześnie polecono delegatowi miejscowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia p. Ludwikowi Polaczkowi przygotować materjał dla opracowania szczegółowego sprawozdania z działalności.

Zgodnie z porządkiem dziennym przystąpiono do przyjęcia członków, których przyjęto w ogólnej liczbie 77, przyczem 10 deklaracyj zawieszono z powodu niezapłacenia wpisowego.

Sprawę z działalności skarbnika referował przewodniczący p. Cz. Łopaciński za nieobecnego z powodu choroby p. Jana Łobodę, zapoznając zarząd z ogólnemi wpływami i rozchodami Oddziału.

Równocześnie przekazano książkę kasową wraz z załącznikami, przychodowemi i rozchodowemi obecnej na zebraniu komisji rewizyjnej do kontroli, która na miejscu skontrolowała, zaś rachunki rozchodowe uznała za stwierdzoną konieczność wydatkowania.

W wolnych wnioskach zabierali kolejno głos pp.: C. Łopaciński, Jung, Chmura, Polaczek i Kropidło. Po wyczerpaniu całości porządku obrad —przewodniczący zebranie zamknął. Z.S.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Podpalacz pod sąd doraźny.

Młynarz spalił swój własny młyn, chcąc uzyskać 7,500 zł. z ubezpieczenia. — Podpalacza osadzono w więzieniu.

W nocy z 4-go na 5-go b. m. spalił się we wsi Piła, gm. Węglowice, stary młyn, należący do 62-letniego Wincentego Nonasa. Przeprowadzone na miejscu dochodzenia odrazu pozwalały przypuszczać, że zachodzi podpalenie, przeto Nonas został poddany badaniom. Na miejsce zjechał pewien urzędnik wydziału śledczego w Częstochowie i rozpoczął energiczne dochodzenia.

Nonas narazie zwalał winę na pewnego mieszkańca tejże wsi, którego namówił do podpalenia; osobnika tego natychmiast zbadano, lecz okazało się, że jakkolwiek jest on typem przestępczym i siedział już w więzieniu, jednakże nie odważył się na popełnienie zbrodni podpalenia. Wobec tego wszelkie podejrzenia zwróciły się już całkowicie przeciwko Nonasowi, który — wzięty w krzyżowy ogień pytań — przyznał się do winy.

Jeszcze przedtem władze, przeprowadzając rewizję, znalazły porzuconą bańkę od nafty, zakupioną w Częstochowie, co później potwierdził też sam Nonas. Podpalacz dopuścił się tej zbrodni z chęci zysku, mając nadzieję uzyskania premji ubezpieczeniowej, wynoszącej 7500 zł.

Młyn Nonasa był stary, utrzymywano go w ruchu tylko wówczas, gdy w stawie była większa ilość wody. Badany przez przedstawiciela władzy, Nonas zeznał, że posiada dług około 10 tys. zł. i miał nadzieję z premji ubezpieczeniowej pokryć w większej części swe zadłużenie.

Podpalacza przewieziono do Częstochowy, osadzając go narazie w areszcie, skąd postanowieniem sędziego śledczego odstawiony został do więzienia. Grozi mu bezwzględnie sąd doraźny.

Czaszka zabitego, jako dowód rzeczowy w sali sądowej.

Przed sądem w Poznaniu toczyła się ponura sprawa o ojcobójstwo, które popełnił uczeń stolarski ze Swarzędza, Tomasz Nowak.

Stało się to w czasie sprzeczki. Rozgniewany wymyślaniem i złorzeczeniami ojca, syn porwał za łopatę i uderzył nią ojca w głowę.

Raz, czy więcej razy? Odpowiedź na to pytanie uznano za ważną.

Syn twierdzi, że nie było to bezpośrednim powodem śmierci.

Rzeczoznawca sądowy mówi inaczej.

Sąd postanowił odroczyć sprawę do 14 b. m. a w dniu tym dokonać na sali oględzin czaszki zabitego

„GRAND - KINO"

Od poniedziałku 9 listopada r. b. — — Po tygodniu niebywałego powodzenia, pragnąc udostępnić wszystkim obejrzenie tego obrazu, postanowiliśmy na ten cudowny, niemający sobie równego w polskiej kinematografji film p. t.

10-CIU Z PAWIAKA

ceny miejsc obniżyć!

NAD PROGRAM: Pierwszy tenor Metropolitain - Opery Beniamino Gigli odśpiewa arję z op. „Gioconda"

SZCZEGÓŁY W AFISZACH. — SALA OGRZANA.
Początek seansów o godz. 4-ej po poł. — Ostatni seans o godz. 9.45 wieczorem.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA"
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448
PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

WROGOWIE BRUDU abonują „CZYSTOŚĆ"
z dot. bezpł. „PRZYJACIEL ZDROWIA" i „LEKARZ DOMOWY".
Rocz. Zł. 6. — P.K.O. Nr. 15-960
Red. w Warszawie. Skrzynka poczt. 729
W Częstochowie bliższych inform. udziela Red. Lekarz - D-ta MICHAŁ GREJNIEC, ul. N. Marji Panny 10, telefon 2-50.

Baczność! INWALIDZI EMERYCI BEZROBOTNI KOBIETY MĘŻCZYŹNI
DZIEWCZĘTA i CHŁOPCY
znajdziecie łatwy i dobry zarobek przy sprzedaży
Słowa Częstochowskiego
Zgłoszenia przyjmuje Administracja II-ga Aleja 32, od godz. 8 rano do 4 po poł.

Z KRAJU.

Propaganda niemiecka na Pomorzu.

W jednym z zakładów fryzjerskich w Brodnicy, gościowi p. C. włożył ktoś swastykę hitlerowską do kapelusza, oraz ulotkę niemiecką „Junge, Junge, wir werden bald kommen” (Młodzi, młodzi, my wkrótce przyjdziemy). Obywatel zameldował o tym fakcie policji. W czasie przeprowadzania rewizji u kilku podejrzanych Niemców, znaleziono obfity materjał obciążający, np. różne ulotki, odznaki hitlerowskie, guziki do mundurów czapki. Ze znalezionego materjału wynika, że wśród miejscowej młodzieży niemieckiej na terenie pow. brodnickiego koncentrował się odłam band hitlerowskich. Dwu Niemców, u których znaleziono materjał dowodowy, aresztowano. Ze względu na toczące się śledztwo w tej sensacyjnej sprawie, szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

Ujęcie emisarjusza bolszewickiego.

Ze Stołpców donoszą, że w pociągu Stołpce — Warszawa zatrzymano podejrzanego osobnika, posiadającego bilet II-ej klasy do Warszawy. Osobnik ten wiózł dwie walizy, w których podczas rewizji znaleziono mnóstwo bibuły komunistycznej. Osobnikiem tym okazał się technik łącznikowy K. P. Z. B. Nr. 34. Przy aresztowanym znaleziono fałszywe dokumenty polskie i gotówkę w walucie zagranicznej i polskiej. Komunistę aresztowano.

Napad tłumu na posterunek policji.

W szynku Franciszka Manieckiego w Pelplinie (Pomorze) wybuchła awantura pomiędzy znajdującymi się w piwiarni pijanymi robotnikami. Właściciel piwiarni zawezwał pomocy policji. Wkrótce do lokalu przybył komendant posterunku, przodownik Gajewski z posterunkowym Żmurą, którzy usunęli z lokalu trzech pijaków, braci Kamińskich i Płuchowskiego.

W drodze do komisarjatu bracia Kamińscy rzucili się na przodownika Gajewskiego, którego zranili w twarz jakiemś twardem narzędziem.

W przeciągu kilku chwil zebrał się tłum liczący około 300 osób i ruszył przed lokal posterunku P. P., który poczęto bombardować kamieniami. Okrzykami i groźbami usiłowali robotnicy wymusić na komendancie posterunku zwolnienie aresztowanych.

Dopiero, gdy posterunkowi oddali kilka strzałów w powietrze na postrach, tłum rozszedł się. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

KINO-TEATR **ATLANTIC** Ogrodowa 26

Od czwartku 5 listopada i dni następne. — — Podwójny program 20 aktów naraz!
Dramat miłości i sensacji w 10 aktach p.t.
MACISTE IMPERATOR W rolach głównych: **Bartolomeo Pagano** (Maciste) i urocza **Helena Sangro**

NA DODATEK! Ciernista droga hańby i poniżenia! NA DODATEK!
Tragedja dziewcząt w rękach handlarzy żywym towarem p. t.
Krzyżowa droga białych niewolnic
W rolach głównych: MARY KID, RUDOLF KLEIN-ROGGE.

Ceny miejsc od 50 gr. Pocz. seansów w dni powsz. o 5, w sob., niedz. i święta o 3 pp.

W sobotę 7 i niedzielę 8 b.m. o godz. 2.30 pp. Poniedziałek 9 i wtorek 10 b.m. o 3 pp.
We środę 11 listopada o godz. 12 m. 30 po poł.
Dla młodzieży i szkół powszechnych każde miejsce 20 gr. — — UROZMAICONY PROGRAM!
KLUB MAŁYCH NICPONIÓW komedja w 6-ciu aktach, w roli głów. „PENROD“ podrastająca gwiazda. Ponado: KOMEDJA w 2-CH AKTACH i DODATKI NAUKOWE.

Osobliwy zanik pamięci.

Ofiara wojny światowej po długich latach przypomina sobie właściwe nazwisko.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“).

Niezwykle sensacyjny wypadek zupełnego zaniku pamięcij znalazł w tych dniach w Anglji wyjaśnienie, wypadek, który kronika porównywa ze znaną aferą prof. Bruneri. Sprawa wywiera wrażenie fantastycznego filmu. Po 16-letniej nieobecności w kraju, wrócił niespodziewanie do Londynu oficer angielski, uważany od dłuższego czasu za nieżyjącego. W czasie swej długiej nieobecności występował on w Ameryce pod innem nazwiskiem i prowadził beztroskie życie, niemogąc sobie jegnak nic z przeszłości przypomnieć, aż dopiero wypadek spowodował powrót pamięci.

Bohaterem tej zwracającej uwagę afery jest John Charles Gouldney, który, jako porucznik armji angielskiej, znalazł się podczas wojny światowej ze swoim pułkiem na froncie niemiecko-francuskim w 1915 r. Przez dłuższy czas otrzymywała rodzina jego, mieszkająca w Londynie, stale wiadomości, nagle w grudniu 1915 r, wszelka korespondecja ustała. Po niejakim czasie zawiadomiono Geuldney'ów, że syn ich zginał bez śladu. Uznano więc, że albo został zabity, lub też wzięty do niewoli. Po skończonej wojnie jasnem się stało, że poległ na polu bitwy.

W rzeczywistości Gouldney w czasie bitwy został ranny w głowę, co spowodowało zupełny zanik pamięci, tak, że zapomniał swego nazwiska i przeszłości. Przez długi czas leżał w szpitalu wojskowym, skąd po wyleczeniu się został wypisany. W niewytłumaczony sposób znalazły się u niego dokumenty niejakiego Mac Rosnera, urodzonego w Ameryce, który, jako ochotnik wstąpił do armji francuskiej — i z tego powodu uznano go za tamtego. Po wyjściu ze szpitala, rzekomy Mac Rosner wysłany został do Ameryki i w New Jorku stwierdzono, że nie jest on Mac Rosnerem. Badania lekarskie stwierdziły ponad wszelką wątpliwość zanik pamięci u niego. Na podstawie zamieszczonej w pismach amerykańskich fotografji, rozpoznała w nim Amerykanka p. Stone z Filadelfji swego syna, który zaciągnął się do armji francuskiej jako ochotnik. Pani Stone zabrała swego domniemanego syna do Filadelfji, gdzie został kierownikiem wielkiej firmy olejowej. Tutaj udało mu się zdobyć pewien majątek, ożenił się z Amerykanką i w ciągu kilku lat stał się ojcem trojga dzieci.

Upłynęło kilkanaście lat, gdy nagle rzekomy Stone zapadł na chorobę umysłową. Umieszczono go w lecznicy dla nerwowo chorych, gdzie pozostawał pod troskliwą opieką. Stan jego pogarszał się jednak i niespodziewanie nastąpiła reakcja, która spowodowała powrót pamięci, tak, że przypomniał sobie swe poprzednie życie, Twierdzeniu jego, iż nazywa się Gouldney i mieszka w rzeczywistości w Londynie, a nie w Filadelfji — nie dano wiary, jednak wobec stanowczych zapewnień z jego strony, zwrócono się do Londynu po informacje. Stamtąd nadeszła odpowiedź, iż porucznik armji angielskiej John Charles Gouldney zamieszkały w Londynie, zaginął rzeczywiście w 1915 r. bez śladu. Wówczas przesłano fotografję Gouldney'a do Londynu i tam cała rodzina rozpoznała bez jakichkolwiek wątpliwości, że jest on tym zaginionym. W tych dniach wrócił Gouldney do Londynu.

W związku z tym sensacyjnym wypadkiem, powstała obecnie kwestja prawna, czy małżeństwo Gouldney'a w Ameryce, zawarte pod nazwiskiem Edwarda Stone'a, jest ważne.

Złodziej powiesił się na... kiełbasach

Niesamowity wypadek miał miejsce w mieście GelsenKirchen (Zagłębie Ruhry w Niemczech. Właściciel pewnej masarni wszedł rano do swego składu i poczynił straszne odkrycie. W magazynie, przytykającym do sklepu, zawisł z dymnika trup mężczyzny, powieszonego na... kiełbasach. Przybyła policja ustaliła, że ma się do czynienia z mimowolnem samobójstwem. Powieszony mężczyzna był złodziejem, który zakradł się do masarni, urządził sobie ucztę ze znajdujących się tam przysmaków, poczem zapakował do kieszeni cały sznur kiełbas i wywindował się w górę, chcąc przecisnąć się przez dymnik nazewnątrz. Pośliznął się jednak wówczas, a kiełbasy, wysunąwszy się z kieszeni, okręciły się koło szyji, zaciskając rodzaj pętlicy. Złodziej zawisł w powietrzu i nie zdołał się oswobodzić, gdyż sznurek, na którym nawleczone były kiełbasy, zacisnął się na gwoździach dymnika.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 10 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 „Chwilka lotnicza“.
15.25 „Kobieta, która czyta“.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci starszych i młodz.
16.20 „Tayloryzacja w wojsku“.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Popularny koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton p.t. „11 listopada“.
20.15 Koncert popularny.
21.55 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.10 Koncert ze Lwowa.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka.

14 gr. tylko
kosztuje pranie kołnierza z połyskiem, koszuli dziennej 50 gr. w chemicznej pralni bielizny p. f. „Jadwiga“, ulica Katedralna 4 (dawniej Strażacka 17).

UCZNIÓW I i II klasy gimnazjalnej przyjmę do kompletu lekcyj, oraz udzielam korepetycyj uczniom ze szkół powszechn. Aleja Wolności 2-4. Piotrowski.

KSIĄŻKI bibljoteczne i naukowe, pozbywam zabezcen. III Aleja 52.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 68)

Odkrywca Asiareny zdziwił się niemało, stwierdziwszy, ich wchodzi nie do czasowej galerji, przełożonej byle jak przy pomocy przypadkowych materjałów, lecz do zupełnie zakończonego korytarza. Ów korytarz prowadzi w dół w dość szybkim spadku. Trzy osoby mogły swobodnie iść w nim obok siebie. W równych odstępach płonęły u stropu elektryczne lampy.

— Chodźmy! — rzekł Olivier.

Tunel zawracał pod kątem, tak, iż po chwili Breautier, obejrzawszy się, nie dostrzegł wejścia. Przeszedł wraz ze swym towarzyszem około 300 metrów, poczem korytarz skręcał i doprowadzał do obszernej sali, na widok której były minister nie mógł powstrzymać okrzyku zdumienia i zachwytu.

Ujrzał salę okrągłą, blisko stumetrowej średnicy z sufitem w kształcie kopuły, wznoszącej się pośrodku na jakie 30 metrów wysokości.

Sciany sali pokryte były wielobarwną mozaiką z jakiegoś szklistego materjału. Swiatło, płynące z licznych lamp elektrycznych, załamywało się w błyszczących, kolorowych cząstkach mozaiki, tworząc feeryczną grę świateł.

Breautier, któremu się wydawało, iż wszedł do zaczarowanego domostwa z bajki, trwał czas dłuższy w zupełnej nieruchomości i milczeniu.

W środku sali wznosiła się jakaś metalowa konstrukcja o kształcie pawilonu.

Kręciło się koło niej kilku ludzi biało ubranych. Dwóch z nich podeszło do nowoprzybyłych, pomagając im zdjąć futra.

Odzyskawszy mowę, Breautier zasypał towarzysza gradem pytań:

— Gdzie jesteśmy? Co oznacza ten nowy cud? Czy pan wreszcie zechce mi wyjaśnić tę niepokojącą tajemnicę? Proszę nie wystawiać mych nerwów na zbyt ciężką próbę! Czy nie stałem się przypadkiem igraszką wyobraźni, mirażu?

— Znajdujemy się — odparł Olivier z niezwykłą powagą — w przedsionku mieszkania Satanasa.

Breautier był tak niezwykle podniecony, że wydało mu się, iż wyczuwa pod powagą chęć kpin, wybuchnął więc gniewem:

— Jak pan możesz odpowiadać żartem w złym guście na zapytania człowieka, przyjaciela, który panu okazał tyle zaufania? To djabelskie imię, nadane cudownemu samolotowi, co nas przywiózł do Azji, imię Satanas, powtarzane nieraz jako jakiś umówiony znak... przecież nie chce pan dowodzić takiemu jak ja człowiekowi, iż oznacza ono nadprzyrodzoną istotę? Aczkolwiek jestem bardzo poruszony otaczającemi mnie tajemnicami, nie należę do zbyt łatwowiernych. Chcę wierzyć, że przebywamy wciąż w dziedzinie wiedzy, nie zaś okultyzmu, czarów, djabolizmu i wszelkich oszukaństw, których nie uznaję.

— Niech się pan uspokoi... Nie bacząc na określenie, nasuwające myśl o piekle i złym duchu, znajdujemy się w przybytku wiedzy i głębokiego humanitymu.

— Cóż więc, albo któż jest Satanas?

— Jeszcze trochę cierpliwości, mój przyjacielu. Wszystko po kolei. Proszę przedewszystkiem obejrzeć jedną rzecz... — i Olivier zaprowadził Breautiera do metalowego pawilonu, zajmującego środkową część sali.

W ścianie pawilonu, na wysokości człowieka, wybite były okrągłe otwory. Zajrzawszy przez jeden z nich, Breautier zobaczył olbrzymią maszynę w ruchu, niepodobną do żadnego znanego mu typu mechanizmu. Czy był to generator elektryczny, czy może co innego? Nie umiał określić. Widział tylko, że koła machiny obracają się z tak potężną szybkością, jakiej nie widuje się w najsłynniejszych fabrykach. Wrażenie potęgowała jeszcze absolutna cisza i brak jakiegokolwiek drgania.

Na milczące pytanie przyjaciela Olivier dał następującą odpowiedź:

— Jest to stacja energji, poruszającej specjalną turbinę, o jakiej panu wspominałem. Może rozwinąć siłę, niedoścignioną dla największych instalacyj przemysłowych Europy... Ale nie mamy czasu się tu zatrzymywać.

Dookoła hali znajdowały się otwory w ścianach, będące wejściem do tyluż galeryj, Przez jedną z nich pan Chermoize zaprowadził Breautiera do innej mniejszej sali, o zupełnie odrębnym wyglądzie.

Jeśli widok feerycznej okrągłej sali pogrążył Breautiera w zachwyt i zdumienie. teraz, w tej drugiej komnacie, doświadczył tak silnego i głębokiego wzruszenia, że musiał oprzeć się na ramieniu przyjaciela, aby nie upaść.

Tę oto salę odkopał częściowo, podczas swej tragicznie przerwanej ekspedycji. Poznawał potężne, a zarazem delikatne rzeźby, dowodzące wysokiego artyzmu, nieznane dotąd archeologom, bo wiem motywy architektoniczne nie podpadały pod żaden ze znanych stylów, a napisy nie wykazywały żadnej analogji z pismami starożytnemi lub nowoczesnemi.

Pomnik przeszłości, którego Breautier wraz z towarzyszami nie mógł do reszty odgrzebać, ukazywał się teraz jego oczom, cudownie odrestaurowany, przyczem każdy szczegół występował dzięki umiejętnemu oświetleniu. W środkowej części sali umieszczono ogromną witrynę, zawierającą starannie ułożone przedmioty, których Breautier nie mógł ocalić podczas klęski ekspedycji. Specjalna część witryny była zarezerwowana na jego notatki, nakreślone przez niego mapy i plany. Jak widać wszystko zostało z pietyzmem uszanowane i zachowane przez tajemniczych ludzi, korzystających z jego odkrycia.

Więcej jeszcze, część tego muzeum zawierała relikwie ekspedycji Breautiera, wzruszające szczątki dzieła ludzkiego, rozbite przez gniew przyrody, świadczące o zasługach eksploratora, utrwalające jego wysiłek i pamięć o jego imieniu.

Obejrzawszy witrynę z pamiątkami ze swej ekspedycji, Breautier zwrócił uwagę na kamienną tablicę ze złotym napisem, który go jeszcze bardziej wzruszył: „Ten pomnik przeszłości, główna sala świątyni poświęconej Potędze Ducha, stał się pierwszym dowodem istnienia cywilizacji Asiareny. Chociaż późniejsze prace pozwoliły poznać język zaginionego miasta, należy mu zachować nazwę Asiarena, nadaną przez człowieka, który pierwszy odkrył jego istnienie, Francuza Aleksandra Breautier”. (d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99